Nr. 19. Poznań, dnia 7 maja 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

Ogólne zebranie

członków Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polske Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w czwartek, 12 maja 1927 r.

po południu o godzinie 4
w lokalu związkowym w Poznaniu
przy Starym Rynku nr. 4

Na porządku obrad:

Wniosek organizacyj pracobiorców o zwyżkę płac

Przedtem o godzinie 3 po południu

Posiedzenie Zarządu Głównego

Sekr. gen.: *Kryg*

O mistrzostwach w przemyśle graficznym.

W żadnej chyba gałęzi przemysłu sprawa mistrzostwa nie zawiera tak zawiłych i wątpliwych zagadnień, jak to ma miejsce właśnie w przemyśle graficznym. Przemysł ten, zawierający tyle niezliczonych działów pokrewnych, jest tak trudny do opanowania, że i najdzielniejsza jednostka z długoletnią, różnorodną praktyką, może przez długie lata przyswoić sobie tylko powierzchowne wiadomości z całokształtu zawodu graficznego, a zupełnie opanować jest w stanie tylko jeden lub najwyżej dwa działy graficzne. Żadna jednostka, która przepisowo stawała przed Komisją egzaminacyjną, po złożeniu egzaminu mistrzowskiego w zawodzie graficznym, nie może wierzyć, że z tą chwilą posiada kwalifikacje rzeczywiście mistrzowskie. Uczyniła tylko zadość przepisom Izby Rzemieślniczej, która takiego fachowca po złożeniu egzaminu mistrzowskiego upoważnia do podpisania kontraktów uczniowskich.

Ponieważ mistrzostwo rozumie się tylko w stosunku do rękodzielnictwa, to właściwie rzecz biorąc, mistrzów w zawodzie graficznym niema. Są tylko mistrzowie działów graficznych. Że zaś do wykończenia jakiejbądź pracy konieczne są c o n a j m n i e j dwa działy, konieczni są więc conajmniej dwuch fachowców z dwuch rozmaitych działów, aby daną pracę po „mistrzowsku“ wykonać. Mistrzzecer potrzebuje koniecznie maszynisty, mistrzmaszynista nie obejdzie się bez zecera, mistrz-introligator potrzebuje jednego i drugiego. Tak samo litograf nie wykończy nic bez kamieniodrukarza, a chemigraf bezsilny jest bez retuszera. Tych działów i poddziałów jest niezliczona ilość, a każdy dział stanowi specjalność samą dla siebie.

Dlatego każdy inny przemysł kroczy w tej sprawie o tyle w pewnych przewidzianych ramach, że może sobie dokładnie określić miarę doskonałości, która kwalifikuje daną jednostkę na zaszczytne miano mistrza, podczas gdy w zawodzie graficznym z wyżej podanych powodów tytuł taki brzmi poniekąd paradoksalnie.

Niemcy, którzy posiadali zawsze niezmiernie rozwinięty przemysł graficzny i pracowników bezwarunkowo wyszkolonych, nieprzeciętnych, namyślali się bardzo długi czas nad kwestją, czy w grafice racjonalnem by było zaprowadzenie egzaminów mistrzowskich. Ostatecznie po dość długich debatach i roztrząsaniach zdecydowano się na ten krok. Ale powodem tej decyzji nie była bynajmniej nadzieja podniesienia technicznego poziomu drukarstwa; co

do tego nie łudzono się ani na chwilę. Decydującym punktem tej uchwały była poprostu kwestja konkurencji. Bowiem podczas gdy w wielkich miastach i wogóle większych centrach drukarskich kwestja utrzymania pewnej ilości uczni była jako tako ustalona i kontrolowana, w mniejszych zakątkach prowincjonalnych właściciele drukarń, po części niefachowcy, uprawiali „fabrykację“ uczni na wielką skalę, a że taki niefachowiec, będąc po większej części kupcem-aferzystą, umie się konkurencyjnie bardzo nieprzyjemnie dać we znaki, choćby najostrożniej kalkulującemu fachowcowi, który wypełnia ściśle obowiązki wynikające z przepisów Izb Rzemieślniczych co do ilości uczni w danym zakładzie, postanowiono temu kres położyć przez wprowadzenie ustawy o mistrzostwach. Lecz po kilku latach doświadczeń w tym kierunku pracownicy drukarscy, którzy z początku z zapałem przygotowywalli się do egzaminów mistrzowskich i takowe z mniej lub więcej zmiennym szczęściem zdawali, przyszli do przekonania — jak coraz częściej czytać można w tamtejszej prasie fachowej — że zabiegi ich były, jeżeli już nie całkiem daremne, lecz nie przyniosły im tych plonów, których spodziewali się w nagrodzie za ich bądźcobądź kosztowne i szlachetne wysiłki. Spodziewali się posad lepiej płatnych, kierowniczych i ustalonych. Jako w pierwszych latach, gdy tych mistrzów była jeszcze znikoma liczba, stanowiska takie poprostu im się sypały jak z rogu obfitości i to dodawało pomocnikom większego jeszcze zapału do ryzykowania walki o tytuł mistrza. Po krótkim jednak stosunkowo czasie przyszła refleksja. Nastąpiło przepełnienie najpierw co do ilości drukarń mniejszych, w których pracują właściciele sami wraz z swoim sztabem niedorosłych dzieci, następnie liczba mistrzów z biegiem czasu stała się tak poważną, że nie stało miejsca na ich odpowiednie ulokowanie. I dziś ze smutkiem patrzą na to, że widoki ich co do pozyskania lepszych stanowisk coraz więcej są znikome.

Tak było w Niemczech, a stan ten dotąd jeszcze nie uległ zmianie. Jeżeli przyrównamy tamtejsze stosunki do naszych, przyjdziemy do przekonania, że dzieje się zupełnie to samo, lecz widoki na przyszłość wydają się jeszcze więcej niepewne. Mamy przykłady, które poprostu są charakterystyczne i które warto tu zadokumentować jako cenny dokument do późniejszej historji dziejów naszego drukarstwa. Wiadomo, że ustawy nasze przepisują dla każdej oficyny, zatrudniającej uczni, koniecznie zatrudnienie przepisowo egzaminowanego mistrza. Bywają więc wypadki, że jakaś drukarnia, będąc w opałach o następstwa z powodu przetrzymywania chłopca bez kontraktu, angażuje sobie mistrza. Ponieważ jednak taki mistrz okazuje się, jak na tak małą oficynę, za zbyt drogi, luksusowy przedmiot, robi się z nim umowę, że ma obowiązek, sprawę uczni przeprowadzić tak daleko w porządek, aby Izba Rzemieślnicza nie miała powodu do niepotrzebnego wtrącania się w interna drukarni. Mistrz więc po niejakim czasie podpisuje mocą swojego tytułu kontrakty uczniowskie, Izba Rzemieślnicza ma usta zamknięte, uczeń pozostaje, a mistrz... jest za drogi. Jakiś czas upłynie aż znowu Izba Rzemieślnicza zupełnie niepotrzebnie zainterwenjuje w tej sprawie, no ale to już przeminęło ładnych kilkanaście miesięcy, a ostatecznie przed egzaminami, aby uczynić znowu na mały moment zadość formalności, angażuje się znowu któregoś mistrza...

Jak widzimy, są to wszystko eksperymenty, które wskazują na to, że w biedzie od każdej ustawy, choćby była najradykalniejszą, można się jakoś uchronić. Temwięcej, że ustawa ta w zawodzie graficznym ma tyle niedomagań i niedorzeczności, że wymaga koniecznie odpowiednich poprawek. Jeżeli mistrz, który jest zawodowym zecerem, ma prawo podpisywania kontraktu dla ucznia maszynisty, a również zawodowy maszynista drukarski, zostając mistrzem, jest uprawniony sankcjonować swym podpisem umowę uczniowską w zawodzie zecerskim, to już widzimy, że w ustawie nie został zawód nasz należycie zrozumiany, a wypełnienie przepisów tej ustawy stanowi czystą formalność papierową, nie mającą na praktyczne zastosowanie przebiegu czasu nauki danego chłopca najmniejszego wpływu. Ów zecer-mistrz nie będzie uczniowi maszyniście dawał technicznych wskazówek, które sam zna tylko powierzchownie. Kto więc temuż uczniowi tychże wskazówek gruntownie udzieli? Pomocnik - maszynista. To samo odnosi się do mistrza-maszynisty, który ma niby dawać wskazówki uczniowi-zecerowi. Czy jest on w stanie to uczynić? Przecież on na tem się zna również tylko zupełnie powierzchownie i o tyle tylko, co mu do jego praktyki maszynisty potrzeba. Właściwą naukę odbiera uczeń więc od pomocnika-zecera. Gorzej sprawa się przedstawia jeszcze w takich oficynach, gdzie jest tylko jeden mistrz z uczniami. Tam maszynista-uczeń, mając sposobność przy mistrzu-maszyniście pracować, wyszkoli się doskonale, ale uczeń zacerski?...

Powyższe niedomagania i wątpliwości mimowoli nasuwają się każdemu drukarzowi, który na stosunki dzisiejsze patrzy i umie wyciągać z nich zdrowe wnioski.

Sądzićby należało, że egzaminy mistrzowskie zawodowi graficznemu przysporzą większego zastępu dzielnych sił kierowniczych, na których ogólny brak dużo się skarży. Lecz i tutaj ustawa mało przyczyniła się do polepszenia sytuacji, nie przewidując strony psychologicznej. Z chwilą otrzymania bowiem patentu mistrzowskiego nie jest jeszcze powiedziane, że dany kandydat nadaje się na kierownika drukarni. O ile takowy przed egzaminem na takiem stanowisku jeszcze nie pracował, a po egzaminie takowe obejmuje, wówczas dla niego właściwie rozpoczyna się znowu czas nauki, tylko w nieco odmiennym, może dla niego, nieco trudniejszym kierunku. Dotąd pracował on mrówczo w swoim zawodzie, i pracował i szkolił się automatycznie w jednym celu, tj. aby technicznie być na wyżynie. Była to dla niego praca spokojna, bez odpowiedzialności, a więc poniekąd przyjemna.

Z chwilą objęcia stanowiska kierowniczego cały dotychczasowy kierunek myśli zostaje obalony i gwałtem skierować się musi w inne, mało znane horyzonty. Przychodzą arkana administracyjne, konieczność szybkiej orjentacji tak co do klijenteli jak i dyspozycji, troska o pracę i zakup surowca, odpowiedzialność za popełnione niedowidzenia i tysiączne drobnostki, do których mistrz ten dotąd nie był przyzwyczajony. I po większej części jest niezadowolony tak on sam jak jego pracodawca.

Na stanowiska kierownicze zatem należą nie tylko jednostki, mające poza sobą kilkoletnią praktykę tak administracyjną jak i techniczną, lecz od których wymaga się przedewszystkiem pewnych koniecznych właściwości indywidualnych, które cechu-

ją człowieka prawie od razu, czy się na takie stanowisko nadaje lub nie. Człowieka inteligentnego, o bystrej orjentacji z należytem taktem co do przyswajania się do otoczenia, w którym się każdorazowo znajduje, właściciel lub dyrektor drukarni prędzej zdecyduje się na stanowisko kierownicze przyjąć, aniżeli skromnego, choćby dzielnego technicznie człowieka, który na polu administracyjnem ma stawiać dopiero pierwsze kroki. I jest to zupełnie zrozumiałe. Strona kupiecka w zakładzie stanowi bowiem decydujący wpływ na byt lub niebyt takowego i wymaga na czele człowieka więcej wszechstronnego, nie wpracowanego w jednym tylko kierunku.

A co do mistrzostwa w zawodzie graficznym może takowe mieć najwyżej wpływ na ambicję jednostki, która widzi w tem szczyt osiągniętych marzeń w swym rzemiośle. Na całokształt zawodu graficznego takowe nie mają żadnego wpływu. Może stosunek się zmieni, gdy wyszkolimy sobie najpierw generację dzielnych pomocników, którzy, oparci na dobrych wskazówkach nowoczesnych, będą może kiedyś dobrymi kierownikami i mistrzami.

A może i nie?... *Kb.*

„Duch i maszyna".

Coraz więcej i więcej szerzy się przekonanie, że film naukowy jako rozsadnik kultury z dnia na dzień zyskuje na znaczeniu. W dziedzinie krzewienia oświaty, zabawy oraz propagandy film stanowi potęgę, którą z potęgą prasy śmiało porównać można, a może nieraz nawet ją przewyższa. O tem przekonał się od dosyć dawna zagraniczny przemysł księgarski i drukarski, który film kinematograficzny zużytkowuje jako doskonały środek do szerzenia propagandy swego zawodu.

Jakżesz ogromnie przemysł graficzny rozwinął się w ostatnich dziesiątkach lat! Należy mu się uznanie za stanowisko, które zajmuje w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, a nie na ostatku i w dziedzinie politycznej. Pod tym względem film sztuce drukarskiej oddać może nieocenione przysługi w kierunku propagandy wiedzy i dokształcenia fachowego przyszłego pokolenia drukarzy.

Za pomocą filmu kinematograficznego można uprzystępnić szerokim kołom publiczności, które nie mają dostępu do oficyn drukarskich i warsztatów, pojęcie o wielkości zakładów drukarskich, o rozmachu ich i doskonaleniu ich wytwórczości. Kto kiedykolwiek miał sposobność za pomocą świetlnych obrazów w kinematografie wniknąć w pracę wydawnictwa poważnego, wielkiej drukarni dziełowej względnie gazetowej, ten odniesie wrażenia niezatarte. Widz nie będzie szczędził uznania i podziwu dla ludzi pracujących w zakładach graficznych, odnosić się będzie do nich z szacunkiem, a książkę i druki bardziej będzie miewał w poszanowaniu.

Atoli nietylko w celach propagandy dla książki i sztuki drukarskiej oddać może film zawodowy poważne usługi, jest on również ważnym dla dokształcania szerokich kół pracowników drukarskich. Bez wielkiego kosztu i mozołu mogą wszyscy adepci czarnego kunsztu Gutenberga — w najlichszej mieścinie nawet — poznać z wyświetleń filmu nową maszynę drukarską, lub wielki zakład drukarski, jakiego nie mieli sposobności widzieć i jaki ruch tam panuje. Bezwarunkowo oddziaływuje to kulturalnie

tak na widza przygodnego jako też na widza fachowego.

W ostatnich pięciu latach sporządzono za granicą około 40 filmów fachowych z zakresu wszystkich gałęzi sztuki drukarskiej. Najnowszy film tego rodzaju sporządzony został w ostatnich dniach w zakładach filmowych Döringa w Hanowerze (Döring-Film-Werke in Hannover). Przezwany został „Geist und Maschine" (Duch i maszyna) z podtytułem „Od manuskryptu do gotowej książki". W ostatnich dniach film rzeczony wyświetlano z wielkiem powodzeniem w Berlinie, wobec licznej rzeszy widzów, która sale kinematograficzne wypełniała po brzegi. O tym filmie podajemy dla informacji naszych czytelników następujące szczegóły:

„Bohaterem" filmu, o którym mowa, jest encyklopedja Meyera („Meyers Lexikon"), której wykonanie ujawnia typowo sztukę drukarską i introligatorską w Niemczech we wszystkich jej szczegółach. W pierwszej części film ukazuje naukowe opracowanie encyklopedji: trud wobec podziału miejsca poszczególnych dziedzin naukowych w układzie całego dzieła, podział i kolejność prac i kartki manuskryptu po przygotowaniu do druku przez naukowych współpracowników oraz przeróbce i przejrzeniu różnych redakcyji. W następnych częściach filmu ujawnia się szczegółowo kolejno odlewnię czcionek, zecernię, galwanoplastykę, drukarnię i wreszcie introligatornię. Wszędzie, gdzie prace drukarskie stanowią dla lajka zagadkę, której sam rozwiązać nie jest w stanie, włączone są zdjęcia działowe, specjalne, przez które niefachowy, przygodny widz wtajemniczyć się może w trzy rodzaje druku: wypukły (zwany także „wyżynowym"), rotograwurowy i druk płaski. Widz może z filmu studjować uszeregowanie cylindrów drukarskich maszyny rotacyjnej, umożliwiających równoczesne zadrukowanie obydwu stron papieru; dalej druk ofsetowy, funkcjonowanie poszczególnych maszyn drukarskich, podział pracy w oficynie drukarskiej i tym podobnych zadań więcej.

W dwóch częściach dalszych filmu, poświęconych introligatorni, ujawnia film opracowanie arkuszy i tomów, przyrządzanie opraw skórzanych i kalikowych, a na ostatku ukończenie oprawy dzieła.

Pod koniec produkcji rzeczonego fachowego filmu w świetnych obrazach wyświetlanych wskazuje się na gospodarcze znaczenie przemysłu drukarskiego i introligatorskiego, również znaczenia leksykonu Meyera. Widz nigdy nie zapomni, gdy mu film

wykazuje, że do druku nowego wydania encyklopedji Meyera zużyto wstęgę papieru długości 690,000 kilometrów, czyli tyle, żeby tą wstęgą na równiku kulę ziemską opasać, by można siedem razy dookoła i żeby ta wstęga wyciągnięta w wszechświat nietylko dosięgła księżyc, lecz do tego dwukrotnie opasać by go mogła dookoła!

Wrażeń takich, jak wspomniane, widz fachowy czy lajek nigdy nie zapomni!

Chociaż film, o którym mowa, przeznaczony jest w głównej mierze dla laików, to równocześnie ma on wielkie znaczenie dla członków zawodów graficznych. Specjalizacja poszczególnych oficyn graficznych coraz bardziej ogranicza sposobność w przedmiocie orjentacji o całej sztuce drukarskiej. Pod tym względem właśnie film zatytułowany „Duch i maszyna" uzupełnia luki wiedzy fachowej adeptów sztuki Gutenberga, zezwala im wniknąć w sposoby techniki nieznanych dlań dziedzin pracy, a pod koniec ujawnia im, jak ważną jest czynność poszczególnej jednostki dla dokonania harmonijnego produktu sztuki drukarskiej względnie introligatorskiej.

A cóż, czy filmy tego rodzaju nie przydałyby się też dla propagandy książki, sztuki drukarskiej i introligatorskiej u nas w Polsce?

Kto się do tego zabierze?

Z chwili bieżącej

Zakończenie Pierwszego Kursu Introligatorstwa Artystycznego w Poznaniu, połączone z Wystawą opraw odbędzie się dnia 8 maja r. b. o godzinie 11 przed południem w lokalach Introligatorni Poradnika Gospodarskiego przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 24.

Związek Zawodowy Papierni Polskich, Warszawa, Czackiego 18, zapytuje, kto mógłby dostarczyć wałków tekturowych do nawijania bibułki i papieru z otworem o średnicy wewnętrznej 29 do 30 mm, długości 285 mm.

Łaskawe odpowiedzi prosimy skierowywać pod wyżej wskazanym adresem Związku.

Drukarze przeciw ustawie prasowej. Na odbytym w dniu 23 kwietnia r. b. w Bydgoszczy miesięcznym zebraniu Okręgu bydgoskiego Stow. Drukarzy Polski Zach., wygłosił p. red. Formański bardzo ciekawy referat, rzucający wiele światła na stosunki dziennikarzy do drukarzy. Dwa te pokrewne zawody, które odgrywają bardzo ważną rolę w życiu społecznem, odczuwają u nas brak ściślejszej współpracy, co działa nieraz ujemnie na bieg pracy w wydawnictwach. To też z wielką życzliwością u drukarzy spotkała się propozycja prelegenta urządzania wspólnych pogadanek i wycieczek dziennikarzy z drukarzami, co wielce się przyczyni do zacieśnienia węzłów współpracy.

Również najnowsza ustawa prasowa, mająca lada dzień wejść w życie i z którą p. red. Formański bliżej słuchaczów zapoznał, zmusza wprost do ściślejszej współpracy oba zawody. Bo w myśl tej ustawy nietylko redaktor odpowiedzialny, ale i każdy inny współpracownik i składacz mają być odpowiedzialni za artykuły, umieszczone w danem wydawnictwie.

Po cennym referacie p. red. Formańskiego wywiązała się szeroka dyskusja, w toku której członkowie Stowarzyszenia Drukarzy wypowiedzieli się za wysłaniem protestu do rządu. Ustawa prasowa jest zredagowana nieudolnie i dowodzi, że redagował ją człowiek, nie znający dokładnie prac wydawniczych. Z tego też powodu ustawa prasowa godzi nietylko w zawód dziennikarski, ale również w wielkim stopniu w drukarstwo, i tak już nienajlepiej stojące w naszym kraju o wielkim procencie analfabetów. Należy się więc spodziewać energicznych protestów czołowych zrzeszeń drukarskich całej Rzeczypospolitej — tych najsilniejszych dziś organizacyj zawodowych — przeciw nowej ustawie prasowej.

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich wobec projektu ustawy prasowej. Sobotnie zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, które odbyło się o godz. 5 po poł. w sali „Koła Towarzyskiego" było poświęcone wyłącznie sprawie ustawy prasowej, która w formie uchwalonej ostatnio przez Radę Ministrów zaniepokoiła poważnie całą prasę polską. Referaty wygłosili p. red. Bohdan Jarochowski i p. red. Herniczek, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po obszernem omówieniu całokształtu zagadnienia ustawy prasowej zebrani doszli do wniosku, że ustawa, tak, jak ją projektuje rząd, jest nie do utrzymania tak pod względem wartości życiowej, jak pod względem prawnym.

Tak więc znajdujemy w projekcie ustawy przedewszystkiem jaskrawe sprzeczności z konstytucją która jasno i niedwuznacznie gwarantuje wolność prasy. Tymczasem projekt ustawy prasowej zawiera przepisy, zezwalające na wydanie pisma dopiero po dostarczeniu odnośnym władzom odbitek; przepis ten równa się cenzurze prewencyjnej. Dalej spotykamy się z niesłychaną z punktu widzenia prawniczego „odpowiedzialnością solidarną", przyczem usuwa się z „trybunału prasowego" czynnik obywatelski w postaci ławników, uzależniając temsamem wymiar sprawiedliwości od władz rządowych i stwarzając w ten sposób wybitny moment represyjny, spotęgowany jeszcze przez system wysokich kar, który jest żywem zaprzeczeniem zasady o współmierności kary i winy, zasady przyjętej w prawodawstwie wszystkich bez wyjątku państw.

Paragrafy, mówiące o gwarancji wydawcy za redaktora odpowiedzialnego, są anomalją prawniczą, tak samo, jak nie można znaleźć żadnego uzasadnienia dla przepisów o kontrolowaniu zamówień, dostaw i książek oraz przepisów o zawieszeniu wydawnictwa.

Takie ujęcie ustawy zagraża w najwyższem stopniu istnieniu dziennikarzy i prasy wogóle, a przedewszystkiem zawiśnie jak miecz Damoklesa nad wszystkiemi wydawnictwami mniejszemi, które, przy najlżejszej próbie swobodnego wypowiedzenia swego zapatrywania, byłyby skazane na zagładę.

Zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich uchwaliło — wobec faktu, że interwencja Zw. Syndykatu Dziennikarzy doprowadziła do nieznacznych jedynie zmian projektu — aby zarząd opracował memorjał, który powinien obejmować postulaty prasy wobec ustawy prasowej. Memorjał ten będzie przesłany Związkowi Syndykatów Dziennikarzy, poszczególnym syndykatom oraz wszystkim klubom sejmowym.

Dar dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Płk. Stef. Wolczyński ofiarował Bibljotece Jagiellońskiej cenny dar, złożony z 600 woluminów druków z w. 16-go i tyluż druków z w. 17. i 18.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Otwarcie Targów Poznańskich.

W niedzielę, dnia 1 maja r. b. o godz. 9,30 przed południem odbyła się w Poznaniu uroczystość otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. Sala gmachu administracyjnego M. U. T. przepełniona, gdyż przybyli na otwarcie nietylko bardzo liczni goście zagraniczni, lecz także przedstawiciele społeczeństwa. W charakterze przedstawiciela rządu przybył min. handlu i przemysłu p. inż. E. Kwiatkowski. — Również przybyli: pp. ministrowie spraw zagranicznych — Zaleski, rolnictwa — Niezabytowski.

Zebranych powitał imieniem miasta Poznania prez. Ratajski, podkreślając żywotność Targów Poznańskich, którą wykazuje sześcioletnie ich istnienie, oraz znaczenie ich dla życia gospodarczego całego kraju. Społeczeństwo polskie pragnie na równi z innymi narodami stanąć do wyścigów w pracy pokojowej i zmierza ku temu, aby wszystkie swe zdolności i wysiłki woli zużyć ku cywilizacyjnemu wydoskonaleniu narodu i podniesienie jego poziomu kulturalnego. Targi Poznańskie pragną być wewnątrz kraju twórczą, ożywczą siłą, mnożącą dobrobyt społeczeństwa polskiego; na zewnątrz pragną być oknem na ścieżaj otwartem, przez które zagranica ma mieć możność oglądania naszego dorobku materjalnego i naszych postępów w dziedinie organizacji produkcji przemysłowej i rolnej.

Z kolei zabrał głos p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, zaznaczając, że VII Targ Poznański, to wielkie święto całej Polski gospodarczej. Na ten okres koncentrują się oczy, myśli i uczucia całej Polski w Poznaniu, w Poznaniu, który staje się jakgdyby duchową gospodarczą stolicą Polski na ten moment. Zbiegają się tu żywe uczucia władz centralnych i całej ludności polskiej.

Już przed wielu laty tu właśnie, w tej wielkopolskiej dzielnicy, poczynały się krystalizować myśli gospodarcze Polski. Wszystko zostało nastawione na nutę ekonomiczną i rosły niewidoczne wówczas siły gospodarcze społeczeństwa miejscowego, w przeczuciu, że oto nadejdzie okres, w którym wszyscy uświadamiają sobie, że zagadnienia gospodarcze i siła gospodarcza, to siła polityczna państwa.

Wskazując na rozpoczynające się w tych dniach międzynarodowe obrady ekonomiczne w Genewie, podkreślił p. minister, że praca gospodarcza dla Polski ma stokrotnie większe znaczenie, aniżeli taka sama praca innych państw czy innych narodów. Zastaliśmy państwo zniszczone wojną i spalone, zdeptane okupacją. Należy wszystkie siły gospodarcze podźwignąć, należy państwo budować, należy odrobić wielkie zaniedbanie wielu dziesiątków lat ubiegłych. Największem zagadnieniem jest więc wytężenie wszystkich sił ekonomicznych w państwie w wytrwałej pokojowej pracy i współpracy z innemi narodami, a pracy tej etapem i drogowskazem są dzisiejsze Targi Poznańskie.

Następnie p. minister Kwiatkowski, jako przedstawiciel rządu dokonał przecięcia wstęgi u wejścia z sali na teren targów, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Syreny maszyn wystawionych na targach, powitały uroczysty moment przeciągłem gwizdem, poczem w towarzystwie dyrekcji targów i prezydenta miasta Ratajskiego przy dźwiękach koncertu, goście udali się do poszczególnych pawilonów wystawowych.

* * *

Przemysł papierniczy na tegorocznych Targach Poznańskich jest stosunkowo liczniej reprezentowany aniżeli na poprzednich. Szczegółowiej piszemy o wystawcach działu papierniczo-graficznego na innem miejscu.

Nasi inserenci na Targach.

Firma Edward Kręglewski T. A. w Poznaniu wystawiła, jak corocznie, komplet renomowanych i znanych w całej Polsce swych wyrobów. Produkcja dzienna firmy wynosi prócz ksiąg handlowych i innej zbytkownej papeterji 300.000 kopert i 40.000 kajetów.

Odlewnia czcionek Jan Idźkowski i Ska w Warszawie wystawiła prócz czcionek i linij mosiężnych regały wykonane czysto i dokładnie.

Zakład litograficzny i fabryka kartonaży F. K. Ziółkowski i Ska w Poznaniu wystawiła wzory prac swych na skromnem, ale ze smakiem urządzonem stoisku.

Zakład dla przetworów papierowych S. Szczerbiński w Krakowie wystawił ładne wzory papierów fantazyjnych dla przemysłu kartoniarskiego i introligatorskiego.

Firma Władysław Goździejewski, fabryka kopert, ksiąg handlowych i kajetów zajęła bardzo obszerne stoisko, wystawiając obfitość wyrobów swoich. W ostatnich czasach sprowadziła kopertiarkę najnowszego systemu.

Firma „Atlas" (W. Kostrzewski i Ska), fabryka powinszowań i pocztówek wystawiła piękne wzory pocztówek kolorowych i powinszowań tłoczonych własnego wyrobu. Fabrykaty firmy „Atlas" wykonane są z wysokim smakiem artystycznym, tak że zastępują zupełnie zagraniczne.

Dom handlowo-przemysłowy Michał Kuliński w Poznaniu wystawił piękne okazy rzeźb i artykułów zakopiańskich, prócz tego gry towarzyskie własnego nakładu.

Drukarnia i fabryka wyrobów papierowych J. Goździejewskiego w Poznaniu wystawiła nadzwyczaj gustowne wzory prac swoich, które rzeczywiście dorównują każdemu wyrobowi zagranicznemu.

Firma „Karton", fabryka wyrobów papierowych w Poznaniu wystawiła wielki wybór swych wyrobów, które dawno już zyskały uznanie odbiorców.

„Nasz Sklep — Uranja" w Warszawie (filja w Poznaniu) imponuje mnogością swych wyrobów. Wystawiła mianowicie wszelkie materjały piśmienne i biurowe, jako też przybory (pomoce) szkolne, wszystko wykonane w własnych zakładach.

Zakłady chemiczne „Herolda" w Poznaniu wystawiły znane w całej Polsce atramenty wszelkiego rodzaju, tusze i farbki, gumy i kleje biurowe, laki do pieczętowania, taśmy do maszyn i t. d., wszystko w gatunku niedoścignionym przez różne inne wytwórnie.

Przewrót w dziedzinie fabrykacji celulozy?

Znane czasopismo angielskie „Times" ogłosiło otrzymane z Nowego Jorku informacje, które, gdy się sprawdzą, zapowiadają zasadniczy przewrót w dziedzinie dotychczasowej fabrykacji celulozy.

Otóż grupa znanych amerykańskich finansistów zawarła umowę z węgierskim wynalazcą dr. Bela Dornerem w przedmiocie eksploatowania jego wynalazku, polegającym na sposobie fabrykowania celulozy z łodygi kukurydzy.

Ścisłe, fachowe eksperymenty potwierdziły, że z łodyg kukurydzy zyskuje się bardzo czystą celulozę chemiczną; a do tego dochodzi jeszcze i to, że produkcja celulozy z łodyg kukurydzy znacznie tańszą jest, aniżeli z drzewa lub bawełny.

Jak zaręczają, to łodygi kukurydzy, które do niedawna uchodziły jako odpadki nieużyteczne, z powodzeniem zyskownem służyć będą do fabrykacji surowca na wyrób sztucznego jedwabiu, papieru, taśm filmowych i materjałów wybuchowych.

Włókno drzewne, które sposobem węgierskiego wynalazcy dr. Beli Dornera będzie wyrabiane z łodyg kukurydzy posiada 99,3 procent czystej celulozy. Dla fabrykacji tonny chemicznie czystego błonnika celulozy potrzeba 3 tonny łodyg kukurydzowych, drzewa natomiast 2½ tonny. Zważyć należy, że łodygi kukurydzowe są znacznie tańsze od drzewa papierówki. — Dr. Dorner jest kierownikiem laboratoryj węgierskich kolei państwowych.

O czem mówią w Niemczech.

Niemieckie fachowe pismo papiernicze donosi, że w Polsce uwidoczniły się usiłowania w kierunku zakazania wywozu drzewa papierówki do Niemiec, ażeby przez to wpłynąć na obniżenie wysokich obecnie cen i kosztów produkcyjnych papieru wyrabianego w Polsce. Równocześnie zamierza się utrudnić położenie niemieckich fabryk papieru w Prusiech Wschodnich, skazanych na dowóz drzewa papierówki z Polski. Związek fabrykantów celulozy w Polsce w tym kierunku rozwinął propagandę, a w ostatnim czasie zyskuje poparcie coraz liczniejszych wybitnych powag gospodarczych.

Fabryki papieru w Polsce, jak twierdzi wspomniana gazeta fachowa, są, z wyjątkiem jednej, w pełnym ruchu. Obok prywatnych zleceń zyskały różne fabryki papieru zlecenia rządowe na dostawę papieru, ponieważ papiernia rządowa w Mokotowie pod Warszawą tak dalece zajętą jest wyrobem papieru do banknotów, że innych rodzai papieru produkować nie może.

Ceny fabryczne za papiery polskie nie uległy zmianie. Ceny hurtowe są o 8 do 12% wyższe od fabrycznych. Hurtownicy płacą fabrykantom 50% gotówką, a resztę wekslami trzymiesięcznymi.

W przemyśle wyrobów papierowych stosunki handlowe się ożywiły, przez co umożliwionem zostało zapłacenie zaległych podatków.

Wyprzedaże sezonowe.

Kto w publicznych obwieszczeniach lub zawiadomieniach przeznaczonych dla szerszego ogółu chce ogłosić wyprzedaż towaru: 1. z powodu upadłości, sądowego lub pozasądowego układu (ugody), likwidacji, lub rozdziału, 2. z powodu wypadku śmierci lub zmiany w osobie właściciela przedsiębiorstwa, 3. z powodu przebudowy, 4. z powodu szkody, wyniklej wskutek pożaru lub innego wypadku elementarnego, 5 z powodu zaniechania dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa lub opróżnienia (usunięcia), przez zaniechanie prowadzenia poszczególnych oddziałów towarowych, albo poszczególnych przedmiotów dla braku miejsca, poza zwyczajnemi lokalami przemysłowemi, winien najpóźniej do tygodnia przed obwieszczeniem, donieść pisemnie miejscowej policji (Dyrekcji Policji) o czasie rozpoczęcia i o przyczynie wyprzedaży. Nadto winien jest przedłożyć spis, który ma zawierać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania urządzającego wyprzedaż, oznaczenia miejsca wyprzedaży, oraz podpisane przez właściciela przedsiębiorstwa lub jego zastępcę zestawienie poszczególnych towarów według rodzajów miary, liczby sztuk lub wagi.

Jeżeli towar jest narażony na zepsucie, lub zachodzi niebezpieczeństwo w zwłoce, policja miejscowa może po wysłuchaniu znawców zezwolić na skrócenie terminu. Wgląd do spisu jest każdemu dozwolony. W ciągu roku kalendarzowego wolno urządzać w tem samem przedsiębiorstwie tylko dwie wyprzedaże, a mianowicie: sezonową i inwenturową. Muszą one jednak w ogłoszeniu być jako takie oznaczone i żadna z nich nie może trwać dłużej niż dwa tygodnie.

Wyprzedaże sezonowe wolno urządzać tylko w czasie od 15 stycznia do końca lutego i w czasie od 25 czerwca do 10 sierpnia każdego roku. Wyprze-

daż inwenturowa może się odbyć tylko w ciągu czterech tygodni, wyprzedzających inwenturę, lub też w ciągu 4 tygodnie po odbyciu inwentury. Przy wyprzedaży inwenturowej Dyrekcja Policji w Poznaniu nie wymaga specjalnego jej zgłoszenia.

Wysokość procentów bankowych.

Od 1 kwietnia za wszelkie zobowiązania bankowe należy płacić najwyżej 14 procent. Procenta bankowe wynoszą obecnie w myśl rozporządzenia z dnia 28 lutego r. b. 14 proc. rocznie oprócz kosztów, portorjum, opłat stemplowych oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednakże nie może przekraczać ¼ procent kwartalnie od większej sumy. Na podstawie powyższego rozporządzenia, umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed 11 marca r. b., w których umówione zyski przekraczające 14 proc. nie pobrano przed powyższym terminem, można wykonać tylko w ten sposób, że zyski obliczają się tylko do najbliższego terminu płatności tych umów, który minął dnia 1 kwietnia rb.

Przygotowanie nowej taryfy kolejowej

Ministerstwo Komunikacji przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia zmian taryfy towarowej i dostosowanie jej do wzorów zachodnio-europejskich. Ministerstwo Komunikacji, chcąc przyjść z pomocą przedstawicielom stanu średniego i umożliwić im kalkulację przez racjonalny układ grup i klas taryfowych, zamierza poprowadzić sprawę w tym duchu, aby stawki odpowiadały możliwie pod każdym względem, wymaganiom rolnictwa, handlu, wielkiego i średniego przemysłu i ułatwiały wogóle rozwój życia gospodarczego. Do najważniejszych prac w tym kierunku należy ustalenie terminologji towarowej, czyli nazw i spisu towarów wszelkiego rodzaju, które przewozi się kolejami, co w dużej mierze ułatwi zainteresowanym sferom specyfikację. Odnośne projekty przesłano Izbom Gospodarczym do ewtl. uzupełnienia i wyrażenia opinji.

Sprawy podatkowe

Podatek dochodowy. Termin składania zeznań o dochodzie zarówno dla osób fizycznych i spadków wakujących, jak i osób prawnych, upłynął z końcem miesiąca kwietnia.

Do dnia 1 maja należało wpłacić połowę podatku od zeznanego dochodu. Kto zeznania nie złożył, obowiązany jest wpłacić połowę sumy podatku, wymierzonego w roku ubiegłym.

Opłaty stemplowe od odwołań i podań. Przy odwołaniach należy obliczać opłatę stemplową nie od sumy całego wymierzonego podatku, a jedynie od sumy spornej, t. j. od tej nadwyżki, którą płatnik w podaniu kwestjonuje:

a) przy sumie spornej, nie przewyższającej 50 zł — wolne od opłaty stemplowej;

b) przy sumie spornej ponad 50 zł, a nie przewyższającej 100 zł — opłata stemplowa 5 groszy;

c) przy sumie spornej, przewyższającej 100 zł — opłata stemplową 2 zł.

Podania, poza odwołaniami, w sprawach podatkowych, jak o wstrzymanie egzekucji, odroczenie terminu płatności, rozłożenie na raty itp. podlegają opłacie po 3 zł od arkusza i po 5 groszy załącznik.

Nowe instytucje w zakresie ściągania podatków. W systemie ściągania podatków państwowych i komunalnych istniał pewien chaos, który w pewnych okresach narażał płatników na przykrości związane z opłacaniem niedostatecznie skoordynowanych co do terminów podatków. Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Skarbu wystosowało z tego powodu okólnik, w którym określona jest ściśle współpraca Izb skarbowych z urzędami wojewódzkiemi, sprawującemi nadzór nad gospodarką finansową samorządów. Współpraca ta polegać ma przedewszystkiem na przestrzeganiu przez Izby skarbowe, aby ludność danego Związku komunalnego, która przedstawia równocześnie źródło dochodów dla skarbu państwa, nie była przeciążona daninami komunalnemi ze szkodą dla skarbu.

Notatki

Wynik konkursu okien wystawowych księgarń w Poznaniu. Staraniem Związku Księgarzy Polskich Koła Poznańskiego, którego prezesem jest p. Jarosław Leitgeber, odbył się konkurs okien wystawowych. Jury przyznało nagrody: pierwszą księgarni Św. Wojciecha, drugą księgarni Niemierkiewicza i trzecią księgarni Arcta. Listy pochwalne otrzymały Spółka Pedagogiczna i księgarnia Smyczyńskiego. Przy ocenie brała komisja sędziowska pod uwagę wygląd estetyczny, celowość kupiecką pod względem reklamowym i pomysłowość.

Przemysł papierniczy na Pomorzu (według sprawozdania Wojewódzkiego Wydz. Przem. i Handlu za rok 1926).

Przemysł papierniczy na Pomorzu jest mało rozwinięty i poza jedną większą fabryką tektury M. Droste w Tczewie, składa się z 9 mniejszych fabryk papy dachowej, 4 fabryk wyrobów z papieru i t. p. Stopień uruchomienia przem. papierniczego w 1926 r. wynosi 64 proc.

Ze wszystkichzakładów bezwątpienia najpoważniejszym jest fabryka tektury i papy M. Drostego w Tczewie. — Produkcja tej fabryki w porównaniu z rokiem poprzednim zmalała z 3 i pół do 2.73 miljonów kg.

Rynek wewnętrzny nie jest w stanie pochłonąć całej produkcji tektury fabryk krajowych, wobec czego są one zmuszone lokować swoje wyroby w dużej części zagranicą. Eksport fabryki tektury M. Droste w roku 1926 również zmalał i to w cyfrach absolutnych i w stosunku do zbytu na rynku wewnętrznym.

Eksport tej fabryki w roku sprawozdawczym wyniósł mniej więcej 40 proc. całej produkcji tektury surowej i 20 proc. papy dachowej.

Zbyt papy dachowej był wogóle utrudniony wskutek zastoju w budownictwie i ociągania się właścicieli domów z remontem dachów.

Na rynkach zagranicznych fabryka spotykała się stale z bardzo ostrą konkurencją niemiecko-czeskiego syndykatu fabryk tej branży. Dalsza trudność w dziedzinie eksportu dała się obserwować na tle braku koordynacji pomiędzy ruchem kolejowym a ruchem statków, dzięki czemu bywały częste wypadki spóźnienia się transportów do portu, co powodowało konieczność opłacania niewyzyskanego tonnażu.

Wystawa książki w Słonimiu o typie głównie muzealnym, została niedawno zorganizowana w salach Domu Ludowego. Eksponaty miejscowych księgarni i Gebethnera i Wolffa, zajęły jedną salę. Dalsze objęły pokaz bibljotek prywatnych i zakładów naukowych. Na uwagę zasługują tu cenne druki, sięgające aż do zabytków 15-go wieku. Ciekawe są i zbiory prywatne, np. p. Stabrowskiego lub hr. Czapskiego. Są tu nadania królewskie dóbr, nobilitacje obwieszczenia, listy wreszcie z różnych epok, z rąk królów polskich pochodzące. Są akty Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Augusta II Sasa, listy królewskie do prywatnych obywateli itp. Można się spodziewać, że wystawa tych zabytków drukowanego słowa, doprowadzi do skutku urządzenie stałego muzeum słonimskiego.

Nowa fabryka włoska w Polsce. Koncern włoski „Snia Viskosa" buduje w Tomaszowie nową fabrykę sztucznego jedwabiu, która ma być oparta na zasadach zachodnio - europejskich. Istniejąca dotychczas w Tomaszowie fabryka sztucznego jedwabiu znalazła się pod wpływem finansowym koncernu „Snia Viskosa" i ma dzięki temu potroić produkcję, wynoszącą dotychczas 1200 tonn rocznie.

Wiadomości z firm

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. w Grudziądzu. Wychodzące w Toruniu „Słowo Pomorskie" donosi w numerze z dnia 24 kwietnia b. r. pod nagłówkiem „Wielkie sprzeniewierzenie w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu", co następuje: W piątek 22 b. m. aresztowany został wieloletni kierownik techniczny Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu, Adolf Szweczko, za fałszowanie podpisów i oszustwo, dokonywane z górą przez dwa i pół roku przy zestawianiu listy płacy, a to przez świadome wykorzystywanie dwóch t. zw. „martwych dusz".

Straty na rzecz Drukarni Pomorskiej wynoszą przeszło 20 000 złotych.

Manipulacja tego rodzaju mogła się udawać tak długo wskutek braku odpowiedniej kontroli dyrekcji.

Drukarnia Pomorska znajduje się obecnie w konkursie upadłościowym, przeto malwersację wykryto jedynie dzięki sprężystej działalności zarządców masy upadłościowej.

Dookoła stosunków, które panowały od kilku lat w Drukarni Pomorskiej krążą po mieście najrozmaitsze wersje. Spodziewać się można jeszcze niejednych niespodzianek.

Ubolewać należy, że jedyne pismo w Grudziądzu, kiedyś o kierunku wybitnie narodowym, upadło i to tylko z winy ludzi, stojących na czele przedsiębiorstwa.

Konkurs nad majątkiem firmy Adolphe Alt, interes fachowy graficzny, zastępstwa, w Zurychu 4, Gartenhofstrasse 32, ogłoszono w dniu 7 kwietnia br. W sprawie tej zgłaszać się należy do 10 maja br. pod adr.: Konkursamt Ausharsihl — Zurych, notar. H. Gasmann.

„Drukarnia Narodowa", Tow. Akc. Bydgoszcz. W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego zapisano, że majątek firmy został przeniesiony w całości na firmę „Drukarnia Polska", Tow. Akc. w Poznaniu.

„Głos Narodu", Spółka Wydawnicza z o. o. w Krakowie. Firma powiększyła kapitał zakładowy o kwotę 50.400 zł do kwoty 302.400 zł, w całości wpłacony.

W. Hans i Spółka, wyrób piórników, Skarszewy. W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Skarszewach wpisano, że jawna spółka handlowa rozpoczęła swe czynności z dniem 1 września 1926 r. i że do zastępstwa spółki wyłącznie upoważnionym jest Hugon Klavon ze Skarszewy (Pomorza).

Dr. B. Kuśnierz, fabryka listów, kopert, torebek i kartonaży, Kraków. Do rejestru handlowego w sądzie okręgowym w Krakowie wpisano dzień wpisu firmy z datą 20 lipca 1926 r., dalej, że prokurę Romana Karpińskiego wykreślono.

„Wydawnictwo, Józef Nelkowski" w Bydgoszczy. Firmę zapisano do rejestru handlowego w miejscowym sądzie powiatwym.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

--- Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 ---
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.